

MAGAZYN OBUWIA  
**Stanisława Młynczyka Jun.**

ul. Lipowa 26.

Poleca na sezon letni wszelkiego rodzaju obuwie  
męskie, damskie i dziecięce  
po cenach dostępnych.

**Broń, amunicję** i wszelkie przybory  
**MYŚLIWSKIE**

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA  
na nadchodzący sezon

Skład broni  
i amunicji

**St. Homana**

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

NOWO OTWARTA

**Chrześcijańska pracownia krawiecka**  
**Macieja Chodorskiego**

przy ulicy Lipowej 39 w Białymstoku

Przyjmuje zamówienie na sutanny dla duchowieństwa  
oraz wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące  
po cenach dostępnych. Wykonanie prędkie i sumienne.

**„JUTRZENKĘ” można nabyć:**

we wszystkich sklepach „ZJEDNOCZENIA”  
w KSIĘGARNI NAUCZYCIELSKIEJ (ul. Kilińskiego)  
w sklepie p. MŁYŃCZYKA Jun. (ul. Lipowa)  
w kioskach chrześcijańskich koło miejscowych  
kościół.

Rok III.

Sierpień 1931 r.

Nr. 8.

**JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA**

MIESIĘCZNIK

informacyjno - religijny.



Roczna prenumerata 2 zł.

Numer pojedynczy 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Wniebowzięta (wiersz).
2. Strzeżcie się.
3. Czyja wina?
4. Religja postępową (wiersz)
5. Walka o życie wśród rozszalałych fal oceanu.
6. W szponach bolszewickich.
7. Cześć Ci Święty Patroniel (wiersz).
8. Złote gody kapłańskie.
9. Nie tędy droga Sz. P. Posle.
10. Czemu katolicy pozdrawiają księdza.
11. Kronika.
12. Wiadomości ze świata katolickiego.
13. Rzeczy ciekawe.
14. Co słyhać w Rosji Sowieckiej.
15. Trochę śmiechu bez grzechu.
16. Ofiary.
17. Intencja Kół Różańcowych na miesiąc lipiec.
18. Odpowiedź Redakcji.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

**BIAŁYSTOK, ul. Lipowa Nr. 49. tel. 73.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. **Adam Abramowicz**.  
Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 11. — Obst. Nr. 352

**DOM BANKOWY**  
**ROMUALD TYLICKI**

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

**Białystok, ul. Sienkiewicza 14.**

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,  
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,  
czeków, monet złotych i srebrnych,  
papierów  $\frac{0}{100}$  i akcji**

**Po najwyższym kursie dnia**

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości  
w Polsce i zagranicą.

**RACHUNKI BIEŻĄCE**

**Zlecenia giełdowe.**

**Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych**

**Czytajcie „Jutrzenkę”**

**i zachęcajcie innych do czytania.**

Ona wiary broni, naucza i wspiera, niejednemu ulgę  
przyniesie, błędy wykaże i charakter naprawi.

Czytając te pisma katolickie zrozumiecie też dlaczego  
budujemy w tak ciężkich czasach z takim wielkim wysiłkiem  
Świątynię naszą.

A rozumiawszy z większą jeszcze ufnością składać ofia-  
ry będziecie na dzieło Boże, Święte, nieśmiertelne.

Z grosza Waszego złożą się miliony, a z nich powsta-  
nie Dom Boży, piękny, okazały i potężny, w którym po  
wieczne czasy chwała dla Stwórcy rozbrzmiewać będzie  
i błogostawieństwo sływać dla serc stroskanych i nieszczę-  
śliwych.

# JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

## WNIEBOWZIĘTA.

Wyгнаńcy z raju, Twe przybrane dzieci,  
Wzrok swój zdumiony dziś wznoszą w niebiosy  
I patrzą w tron Twój, co jak słońce świeci,  
A wkoło cudne słysząc niebian głosy,  
Boś dziś z triumfem do nieba przyjęta,  
Dziś wniebowzięta!

Bóg wejrzał na Cię i wybrał Cię sobie,  
Wywyższył ponad potomstwo Adama,  
Duch święty spoczął na Twojej Osobie,  
Ciebie nie tknęła żadna grzechu plama,  
Tyś sama jedna bez zmayı poczęta,  
O Wniebowzięta!

Któż z Tobą może mierzyć się godnością?  
Kto Ci dorówna w niebie stopniem chwały?  
Tyś Matką Bożą, więc na Cię z miłością  
I czią największą spogląda świat cały,  
Na Ciebie patrzy mile Trójca Święta,  
O Wniebowzięta!

Spełniona w Tobie wielka tajemnica,  
Fakt w dziejach ludzkich nigdy niesłychany,  
Boś Ty zarazem Matka i Dziewica,  
Matek i Dziewic Tyś wzór niezrównany,  
Ludzkość podziwem dla Ciebie przejęta,  
O Wniebowzięta!

A gdy za twoje cnoty i zasługi  
Bóg Cię uczynił łask Swoich Szafarką,  
O wspomnij na nas, Twe dzieci, Twe sługi,  
Bądź dla nas w życiu i w śmierci Lekarką,  
Ty cudów Bożych Arko niepojęta,  
O Wniebowzięta!

## Strzeżcie się.

To słowa przestrogi. Sygnał straży na widok zbliżającego się nieprzyjaciela. Nie lubimy ostrzegaczy. Budzą nas ze snu za wcześniej. Zakłócają spokój. Gdyby nie oni, wróg wtargnąłby po prawdzie do obozu, a ogień szerzył się, zato mielibyśmy nieoceniającą korzyść. Moznaby spać pięć minut dłużej! Więc trzeba zabić tych co ostrzegają! Zabić trzeba strażników, bijących na alarm, a nie podpalaczy, cichcem biorących się do dzieła. Zabić strażnika, trębacza a nie nieprzyjaciela. Tak chce przewrotny świat. Nieprzyjaciółmi ludzkości i ojczyzny nie są djabły ani bluźnierce, Herodzi, Piłaci, nie Nero lub Dioklecjan, tylko Chrystus, Piotr, Paweł i ich następcy — ci, co ostrzegają.

A jednak będą zawsze ludzie, którym wolno mówić: Strzeżcie się! Ludzie, którzy muszą wołać nawet gdyby im języki wyrywano. Ludzie, którzy są nato przez Boga stworzeni, i którychby milczenie i beczynne przypatrywanie się doprowadziło do obłędu.

Ale Pismo św. mówi: „Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są wilkami drapieżnymi”.

Niech was frazesy w błąd nie wprowadzają. Nie ubiór czyni proroka ani olśniewające słowa, ani wzrok przyjazny, lub w rękę wsunięty dar — to tylko może owcza skóra, to powierzchowność. Ciało nic nie znaczy. Duch jest wszystkim. Duch czyni proroków, przyjaciół i głosicieli prawdy. Badajcie, czy pod katolicką skórą bije katolickie serce! Wiadomo, że djabeł podrózuje incognito pod obcemi nazwiskami i cudzych szatach.

Ks. St. SZYROKI M. S. T.

## W szponach bolszewickich.

(Ciąg dalszy)

Uspokoilem mylnie zatrwożone sumienie człowieka, pochwalając jego roztropność i chciałem zapalić ognisko, by przy nim przedłużyć naszą pogawędkę, lecz słusznie zauważył gospodarz, że to jest niebezpieczne i radził raczej iść gdziekolwiek do wsi i tam szukać przytułku.

W trakcie tego nadszedł jego dwunastoletni synek, któremu ojciec polecił odprowadzić mnie do folw. Ostrówek, do państwa Kirpszów. Ruszyłem więc w towarzystwie danego mi przewodnika dalej w głąb lasu.

Uszliśmy przeszło wiorsty trzy drogi, nie spotykając żywej duszy.

Widzimy to teraz. Tak zwani modernieści odłączyli się od Kościoła nauczającego. I co robią? Powiedzieli sobie: nazewnątrz pozostaniemy w Kościele, będziemy chodzić do spowiedzi, chociaż nią gardzimy, przyjmować Komunię św., w którą nie wierzymy, uczęszczać na mszę św., z której drwimy. W katolickiej skórze tem łatwiej będzie można Kościół podminować. Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy w owczej skórze przychodzą do was!

„Po owocach poznacie ich”. Czy zbiera się winogrona z cierni, a figi z ostu? Patrzcie co czynią, co urządzają. Miejcie na oku ich rozmowy. Czytajcie, co piszą. Patrzcie, jak umierają. Po owocach poznacie ich.

„Dobre drzewo nie może rodzić złych owoców”. Złe owoce pochodzą zawsze ze złych drzew. Ale są także i źli katolicy?! Zapewne! Lecz te owoce nie wyrastają na naszych drzewach. To są owoce z obcego nasienia, obcego ducha. Pasorzyty! Jemiola, rosnąca na naszych drzewach! Duch katolicki nigdy jeszcze złych owoców nie wydał.

Ale są dobre dzieła i po drugiej stronie? Z pewnością! Te dobre dzieła nie wyrosły jednak na drzewie fałszu. Duch wierze nieprzyjazny jest złem drzewem i może tylko złe owoce przynosić u drugich i w nas samych. Dlatego poznacie ich po owocach.

„Każde drzewo, które nie przynosi dobrych owoców, będzie ścięte i w ogień wrzucone”. To ostatnie słowo Pana. Róbcie, co chcecie. Zakładajcie, działajcie, sądźcie, budujcie. Pozwólcie światu dzieła swe nazywać wielkimi. Na nic wam się to nie przyda, jeśli nie są owocami, które rosną z Boga i dla Boga.

Już parę razy zarysowały się przed oczyma memi słomiane szczyty folwarcznych zabudowań i pozostawało nie więcej jak trzy, cztery minuty czasu, by stanąć na gościnnym progu dawnych moich parafjan, gdy wtem zachodzi mi drogę młody mężczyzna, z wyglądu wykapany bolszewik, jego swobodne ruchy i pewność siebie utwierdzały mnie w przekonaniu, że jest to conajmniej jakiś komisarz sowiecki.

Porównawszy się ze mną, rzucił na mnie ciekawie wzrok i zdawał się iść dalej, lecz niestety tego nie uczynił; natomiast zatrzymał mego przewodnika, o kilka kroków poza mną idącego, pokazując na mnie palcem, śmiało zapytał chłopca: „Kto to jest?” Ponieważ odpowiedzią ze strony chłopca było grobowe milczenie, więc zwracając się do mnie, zapytuje: „Kto pan jest,?” Odpowiedź miałem przygotowaną zgóry, więc nie namyslając się ani chwili, odpowiadam: Kirpsza z Ostrówka. A na to mi mój bolszewik:

Dobre jest, co Bóg nazywa dobrem. Strzeżcie się fałszywych owoców, fałszywych drzew i fałszywych proroków. Nie wiercie każdemu duchowi, lecz w pierw doświadczenie, czy jest z Boga, gdyż dużo fałszywych proroków w świat poszło.

X. R. Mäder.

## Czyja wina?

„Polak we Francji” z dnia 12 b.m. podaje przebieg procesu, jaki odbył się niedawno w jednym z sądów Paryża.

Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni zbrodniarz, nazwiskiem Emil Sandot, o wyrazie twarzy wstrętnym, odpychającym. Z całym cynizmem wyznał, że zamordował kobietę, aby zrabować jej 2 franki. Ogromne wrażenie wywarła w społeczeństwie francuskiem mowa obrońcy, adwokata Appert'a:

„Moi panowie! Moje zadanie jest bardzo łatwe. Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Obrona jest niemożliwa. Mimo to mam wiele do powiedzenia. Kto tu właściwie jest zbrodniarzem? — Winowajcami jesteście wy, panowie, co przedstawiacie społeczeństwo — winowajcą jest właśnie to obecne społeczeństwo, co w swojej rozwiązłości i bezprawiu nie umie przeszkodzić występkom, lecz owszem ośmiela do nich i popycha. Oto w tej sali widzę wizerunek Ukrzyżowanego. Dlaczego niema go w sali, gdzie dzieci naukę pobierają? Dlaczego wizerunek ten poraż pierwszy wpada mu tu w oczy? W domu go nie widział, nigdy w

„Pan mówisz nieprawdę!”

Na takie powiedzenie mego przeciwnika nie miałem już żadnej odpowiedzi, czułem natomiast, że pot zimny wystąpił na czole; nie chcąc jednak okazać mego lęku, rzucam śmiało memu bolszewikowi pytanie: „A skąd to pan wiesz, że ja mówię nieprawdę?”

„Bo ja sam jestem Kirpsza z Ostrówka” była odpowiedź.

Następuje dłuższe milczenie.

Musiałem w tej chwili wyglądać więcej, niż śmiesznie. W ciągu chyba kilku minut milczałem, jak niemy, nie dlatego, by mi się nie chciało mówić, lecz dlatego, że nie mogłem: zmieniające się nagle przeciwne sobie uczucia odziaływające okropnie na system nerwowy, pozbawiły mnie zupełnie sił. Musiał to zauważyć p. Kirpsza, bo nie zmuszał mnie do rozmowy, aż odetchnąwszy nieco sam, ją roz-

szkole! Kto mu kiedy powiedział, że jest Bóg, że jest zapłata i kara wieczna? Kto go pouczył o nieśmiertelności duszy, o miłości Boga i bliźniego? Kto mu wskazał na tablicę przykazań bożych, gdzie stoi: Nie zabijaj! — Wydany na łup namiętności rósł jak dzikie zwierzę w pustyni, wśród tak zwanej kultury, co miała obowiązek nauczyć go żyć dobrze. Ta kultura wyrzeka się go teraz, jak zapowietrzonego i zabić każe. Na was, moi panowie, skargę wnoszę, co się przechwalacie ze swojej oświaty i postępu, a jesteście barbarzyńcami, — na was, co się za sędziów obyczajów podajecie, a wśród ludu szerzycie niewiarę i niemoralność. I dziwić się, że wasz posiew takie ohydne rodzi plony! Ja, jako obrońca zdemoralizowanej przez was ludności, mam prawo i obowiązek wezwać was przed trybunał sprawiedliwości i wykazać, kto właściwie zawinił.”

Po skończonej mowie, gdy przysięgli po naradzie orzekli, że Sandot ma ponieść karę śmierci, adwokat raz jeszcze wskazał na krucyfiks i na sędziów i podniesionym głosem wyrzekł: „A Ten was będzie sądził!”

## Religia postępu.

Jakiejże wy religii? — zapytał chłop śmieje  
Jednego panka, co mu plótl ni to ni owo.

— Ja rzekł mędrak, wyznaję religję postępu,

Że człowiek żyje na to, aby jadał wiele,

Żeby się dobrze wyspał, miał kącik wygodny,

Żeby się dobrze bawił, był zawsze swobodny.

— A to piękna religia, odrzeczł chłop w gniewie,

Takich religiantów mam dwie sztuki w chlewie.

począłem, wpytując go o sprawy, najbardziej mnie obchodzące.

Przekonawszy się za pomocą kilku pytań o tożsamości osoby p. Kirpszy, uspokoiłem się zupełnie. Jakby ciężkie brzemie spadło ze mnie.

Dowiedziawszy się o postoju bolszewików w Ostrówku, usunąłem się natychmiast dalej od ścieżki, prowadzącej z folwarku, a gospodarza prosiłem przynieść mi cokolwiek z ciepłego ubrania, bo chłód mi dokuczał niemiłosiernie. Za kilka minut gościnny gospodarz zjawił się do mnie nietylko z ciepłym ubraniem, lecz nadto z całym kosztem żywności i z pełnym dzbanem mleka. Posiliwszy się gruntownie i obróciwszy dzień w noc ułożyłem się do snu na kupie sośnowych igieł.

Zakończenie nastąpi.

## Walka o życie wśród rozszalałych fal oceanu.

Ocaleni ze strasznej katastrofy statku „St. Philibert” opowiadają o tym wypadku rzeczy, wprost mrozące krew w żyłach. Jeden z nich mówi: „Znajdowałem się na statku „St. Philibert” z żoną, która wbrew moim jakimś niedobrym przewidywaniom zmusiła mnie prawie do pojechania na tę wycieczkę. Ponieważ fala zalewała nas na pokładzie, większość pasażerów przesunęła się na lewy bok statku, ażeby uniknąć przemoczenia. W tej właśnie chwili uderzyła na parowiec olbrzymia fala, pogrążając wszystkich w wodzie, za nią zaś druga, uderzając z taką siłą w okręt, że wyrzuciła go, zrzucając wszystkich tym razem do wody, w którą osiatecznie wciągnął resztę trzymających się kurczowo statku na jego tyle sam korpus parowca, pogrążającego się przodem w morzu. Nie wiem, czy upłynęła cała minuta od chwili wyrzucenia się statku aż do zatonięcia wszystkich. Pomimo szalonego wiatru słychać było ludzkie krzyki tonących. Fale rozłączyły mnie z żoną, zdołałem ją jednakże dopaść i nadludzkim wysiłkiem utrzymywałem ją i siebie, jako doskonały pływak, przez godzinę całą na powierzchni, ale jakiś mężczyzna tonący chwycił się mnie tak rozpaczliwie, że nawpół zemdlony wypuściłem żonę z ramion i nie szczęśliwa poszła na dno z innymi. Sam zaś zdołałem dopaść łódki, która mnie ocaliła”.

Katastrofę spowodowało obok burzy przeładowanie małego statku pasażerami oraz nierozwaga kapitana, że wyruszył w drogę pomimo nawałnicy. Ostatecznie obliczono, że w katastrofie statku „St. Philibert” zginęły ogółem 503 osoby, a wszystko wydarzyło się niemal błyskawicznie.

Dozorca t. zw. „semaforu” czyli posterunku, donoszącego o przybywaniu statków, oglądając płynący wśród wielkiej fali i szalonego szumu i hałasu nawałnicy morskiej statek przez lornetę, zauważył odrazu niebezpieczne jego pochylenie się na prawy bok i przez parę minut śledził bieg parowca. Następnie po oderwaniu się tylko na chwilę od szkieł i ponownem skierowaniu ich na statek nie zobaczył już nic więcej na powierzchni fal, jak tylko zasuwającą widok mgłę. „St. Philibert” zniknął już w bałwanach morskich.

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

*Ufność w Bogu tak wszechmocnym, a tak miłosiernym, nie jest nigdy zbyt wielka — tyle od Niego otrzymujemy, ile się spodziewamy*  
 Św. Teresa od Dzieciątka Jezus.

## Cześć Ci Święty Patronie!

Cześć Ci dziś niesiem — wiary Bohaterze,  
 Coś rzucił wszystko dla Boga na ziemi —  
 Coś szedł jak anioł w litości bezmierze  
 I łzę ocierał rękoma srebrnemi...

Gdziekolwiek przeszła twoja stopa święta —  
 Wszędzie zakwitał szczęścia spokój boski —  
 Każdy do Ciebie wyciągał rączęta —  
 A tyś pocieszał i kołił ból, troski...

A choć przeszedłeś boleści tak wiele,  
 Chociaż tak straszne znosiłeś cierpienia —  
 Nigdy z twej twarzy nie znikło wesele,  
 Nigdy nie było w duszy grzechu cienia —

Byłeś człowiekiem o sierocej doli —  
 Lecz Cię nie zgmiotła ta życia gehenna —  
 Boś był poddany Boga świętej Woli,  
 Bo miłość w sercu płonęła bezdena...

Nie zwyciężyła Cię bogactw pokusa —  
 Nie znecił życia blichtr i świata chwała —  
 Szedłeś zwycięsko śladami Chrystusa —  
 Ku Niemu ogniem Twa dusza gorzała!

Dziś już królujesz nam w sercach — i w niebie —  
 Dziś każdy Ciebie i wielbi i kocha —  
 I wie, że w każdej życiowej potrzebie  
 Trzeba się zwracać do świętego Rocha...

Białystok — sierpień.

Leonidas Osiatyński.

## Złote gody kapłańskie.

Są w życiu chwile osobliwe . . .

Taką chwilę osobliwą przeżywała w dniu 29 lipca parafja Kuźnicka wraz ze swym proboszczem wielce czcigodnym ks. Ignacym Gryganiewiczem, który w tym dniu święcił pięćdziesięciolecie swego kapłaństwa.

Pięćdziesiąt lat, półwieku, to „kawał” czasu. . .

Ileż to przez ten okres czasu Dostojny Jubilat odprawił Mszy św. ileż udzielił błogosławieństw, do ilu chorych jeździł, a zwłaszcza ile biedy i nędzy wszelkiej podźwignął, nakarmił, a ile wewnętrznych przeżyć i zmagañ przetrwał i przeboleł, trudno dociec, trudno policzyć, i jeno chyba sam Bóg, w dobroci niepojęty.

To też, nie wchodząc w szczegóły, pobieżnie, niby z lotu ptaka, przyjrzymy się głównym etapom półwiekowej działalności tej wyjątkowo pięknej postaci kapłańskiej.

Urodził się Ksiądz Jubilat w roku 1854. Seminarjum ukończył w Wilnie. Pierwsze stanowisko wikarego miał wyznaczone do Białegostoku, przy dzisiejszej Farze, gdzie rządy duchowne sprawował wówczas niezatartej pamięci ks. Dziekan Wilhelm Szwarz. Możliwym jest, iż w tak sympatycznym, a bożem otoczeniu, dzisiejszy nasz Jubilat zdobył tak wielkie zalety jak gościnność wylana, a szlachetność i delikatność w obcowaniu z ludźmi podziwu godna. Widzimy następnie Księdza Jubilata na stanowisku proboszcza w Brańsku, a od roku 1893-go Dziekanem w Wołkowysku. Od roku 1914 przebywa we Wilnie, by w roku 1919 zostać proboszczem w Kuźnicy. Ale i tu w Kuźnicy, tak zresztą, jak i wszędzie, pomimo podeszłego wieku, zdobywa ogromne uznanie u ludu i u inteligencji miejscowej.

Nic więc dziwnego, że w dniu Jego złotych godów kapłańskich, parafianie zapelnili po brzegi Świątynię i wraz z licznie zebranym duchowieństwem, zanosili modły przed tron Najwyższego o zdrowie i długie życie swego pasterza i przyjaciela.

Podniosłe kazanie o zasługach i czynach księdza Jubilata wygłosił ks. Antoni Bokszczanin, Dziekan sokólski, przyczem w imieniu naszego Arcypasterza złożył życzenia Celebransowi, by doczekał się brylantowych godów w kapłaństwie Chrystusowem.

Po uroczym odśpiewaniem *Te deum*, oraz błogosławieństwem udzielonem zebranym tłumom, Dostojny Jubilat otoczony duchowieństwem i ludem wiernym z krzyżem w ręce i wieńcem na głowie, niby Dantę, odprowadzony został na plebanję, przy której wójt gminy i przedstawiciele Stowarzyszeń składali powinszowania, zaś chór odśpiewał poprawnie kantatę na cześć Jubilata ułożoną.

Po obiedzie, z pośród licznych mówców, wyróżniła się treścią i oryginalnym ujęciem mowa ks. Leona Żebrowskiego, kanonika gremjalnego Kapituły Wileńskiej. W mowie swej szanowny, a chlubnie znany mówca, podkreślił największą zaletę Dostojnego Jubilata, to mianowicie, iż przez czas swego 50-letniego kapłaństwa potrafił zawsze czuć z Kościołem św.

Redakcja „Jutrzenki Białostockiej” uważa za wysoki dla siebie zaszczyt, iż może zdać sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszowych w Kuźnicy, oraz życzyć Dostojnemu Jubilatowi, by pozostawał i nadal w Łasce u Boga, a w poważaniu ogólnem u ludzi.

Ks. Ad. Ab.

## Nie tędy droga Sz. P. Pośle!

Jesteśmy w posiadaniu kilku listów pisanych do red. „Jutrzenki Białostockiej” przeważnie przez ludzi świeckich, w których to listach ci Panowie dają wyraz swemu oburzeniu za oszczerstwa rzucane na łamach „Głosu Ziemi Białostockiej” na tak zasłużonego kapłana dla Ojczyzny i Kościoła jakim jest ks. Małynicz-Malicki, proboszcz Jasionowski. Nie mogą zrozumieć, autorowie listów, co za zbrodnie dokonał ks. Małynicz, iż tyle brudu wylano na niego, gdy w „Gazecie Warszawskiej” głośno wypowiedział to, co i my wszyscy powiedzielibyśmy, iż dziś nie wolno szpiegować księży patrijotów, że to nie czasy Murawjewa-Wieszaciela i kto takie zarządzenie daje, to nietylko ubliża Rządowi naszemu, ale i nam obywatelom tej ziemi białostockiej. A, że autorowie tych listów często potrącają o politykę, zaś „Jutrzenka” jest miesięcznikiem apolitycznym, przeto tych listów Redakcja, wierna swej zasadzie, nie umieszcza. Ograniczymy się więc tylko do wypowiedzenia paru uwag pod adresem naczelnego Redaktora „Głosu Ziemi Białostockiej”.

Od pewnego czasu zauważyliśmy, z bólem serca to musimy stwierdzić, iż kierunek dziennika „Głos ziemi białostockiej” coraz bardziej staje się radykalnym. Napaści i insynuacje pod adresem duchowieństwa i to katolickiego coraz częstsze i śmielsze, widać pewni są Panowie z „Głosu” iż ujdzie im wszystko bezkarnie. Odpowiedzi pokrzywdzonych na sławie proboszczów nie drukują, jakby się lekali prawdy, jakkolwiek wiedzą o istnieniu kodeksu prasowego. Gdy piszą o Kościele naszym katolickim, to przejawiają dużą ignorancję, a może i złą wolę. Metody walki naprz. z ks. Małyniczem, to metody badacza pisma św., baptystów lub zgola masonów: rzucać najpotworniejsze insynuacje na kapłanów katolickich, a potem..... potem i na samą wiarę. Tak czynią wrogowie kościoła i Polski, lecz żeby takich metod używał naczelnny i odpowiedzialny redaktor „Głosu ziemi białostockiej” i to poseł na Sejm, wybrany przez katolickich i polskich mieszkańców ziemi białostockiej, poprostu niechce się wierzyć.

Wiemy, że „Głos Z. B.” dochodzi do rąk wójtów, soltysów, pisarzy gminnych i innych funkcjonariuszy państwowych, którzy widzieli tych oplwanych przez p. Redaktora kapłanów przy pracy patriotycznej, wielkiej i ofiarnej, wówczas gdy o Pańskim nazwisku P. Pośle nikomu się nie śniło i nikt Pana nie znał; czy Pan sądzi, że ludzie tak są naiwni, iż powierzą temu co Pan wypisuje w „Głosie Ziemi Białostockiej”?

A więc nie tędy droga Szanowny Panie Redaktorze!

Goić rany, nie rozdzierać, łączyć, a nie rozbijać społeczeństwo i tak skolatanę—to szczytne zadanie redaktora, a tem bardziej pośła. Zawróci i to natychmiast ze złej drogi należy, gdyż czasy nądchodzą, zdaje się nam, wielce osobliwe i brzemienne w wypadki historyczne wielkiej wagi. Ze możliwym jest, iż podłość i nikczemność wezmą górę, lecz ufajmy nie na długo. „Nie trwóźcie się, mówi Zbawca, Jam zwyciężył świat”. Prawda i sprawiedliwość zatryumfują w końcu napewno. Więc bądź Heroldem prawdy i piękna, Panie Pośle Walewski, a... jeśliś jasny, świeć że jasnie w swoim „Głosie Z. B.”.

X. A. Abramowicz.

## Czemu katolicy pozdrawiają księdza?

Szło dwu robotników i żywo rozmawiali z sobą. Po drodze spotkali księdza. Jeden z nich spojrział jakoś niechętnie, prawie niezyczliwie na kapłana. Drugi zaś pozdrowił go, zdejmując kapelusz i muwiąc: „Pochwalony Jezus Chrystus!” Na to usłyszał życzliwą odpowiedź: „Na wieki wieków. Amen.”

Skoro minęli księdza, obaj robotnicy — przedtem tak żywo gawędzący — przycichli. Jakgdyby w duszy swej coś ważyli. Wreszcie pierwszy rzucił pytanie:

— To ty jeszcze kłaniasz się księdzu!

— Dziwi cię to?

— Pewno, że mię dziwi. Ksiądz taki sam człowiek, jak i każdy inny. Dlaczego mu czapkować?

— Taki sam i nie taki sam. Dziwiłbyś się temu, że zwyczajny szeregowiec salutuje, czyli czapkuje, jak powiadasz oficerowi? Przecież oficer taki sam człowiek, jak i żołnierz.

— Pewno, żeby się nie dziwił. Przecież oficer jest wyższy rangą. Ale wcale nie widzę, żeby ksiądz był wyższy rangą.

— A dziwiłbyś się, gdybyś zobaczył, jak syn kłania się swojemu ojcu? Przecież syn taki sam człowiek, jak i ojciec.

— Cóż się tak wziął na to pytanie? Chociażem robotnik, tom jeszcze nie bolszewik. I trzymam to mocno, że dziecko powinien szanować swoich rodziców, choćby się nawet ponad nimi wybiło. I nie to mię dziwi, że się chłopak kłania swemu ojcu, ale to mię boli, że taki Jędrak z naszej wsi, co został pisarkiem w mieście, już się ojca wsty-

dzi... Niechciałbym mieć takiego synka, coby się za moją ciężką robotę wykształcił, a potem udawał, że mię nie zna!

— I słusznie, to ci przyznaję.

Ale dziwi mnie, żeś jeszcze nie przejrzał, dlaczego ja księdza pozdrawiam?

— Trochę już widzę, albo lepiej powiedziawszy: czuję, jak mię do muru przypierasz.

— No to ci do reszty wytłumaczę, dlaczego to katolik powinien czcić swojego kapłana. Myślę, że potem nie będziesz już patrzył ztem okiem, jak inni pozdrawiają księdza, ale i sam czapki uchylisz.

— Powiadasz, że ksiądz taki sam człowiek jak i każdy inny. Nie całkiem to prawda, bo przez święcenia otrzymał tak wysoką rangę i tak wielkie władze, jakich i prezydent Stanów Zjednoczonych nie ma.

— No, no... cóż to za rangę i co za władzę ma na ten przykład nasz ksiądz wikary?

— Pytasz, jakbyś z księżycą spadł, albo do muzułmanów wrócił. Pewno, że niema rangi starosty, ani jenerała wojskowego i nie ma też ich władzy. Nie może do aresztu nikogo posłać, ani podatków ściągać. Ale ty chyba uznajesz duszę w sobie?

— Pewno, że uznaję. Przecież się chyba czemś różnie od mojego konia w stajni, albo burka w budzie!

— Widzisz, bo są i tacy, którym się zdaje, że stoją na równi ze zwierzętami. Dobrze, że do nich nie należysz. Otóż kapłan ma wielkie władze od Boga przede wszystkim dla dobra naszej duszy, dla jej oczyszczenia i uświęcenia. Powiedźże mi, gdyby się z 50 generałów, czy nawet prezydentów zebrało nad grzesznikiem i po sto razy powtarzali: „Ja ciebie rozgrzeszam.....”, czy będzie z tego jaki skutek?

— Ee, na wiatr będą gadać.

— A któż z nas może zamienić chleb i wino w Ciało i Krew Jezusa? Któż może składać ofiarę Mszy św.? Kto ma władzę udzielania innych sakramentów? Kto nas poucza w imieniu Chrystusa, poco żyjemy i jak żyć mamy?

— No pewno, że nie wójt, ani burmistrz.

— Otóż widzisz, kiedy przechodząc obok kapłana, zdejmuję przed nim kapelusz, to chcę przez to oddać szacunek jego wysokiej randze nie świeckiej, ale... duchownej. Chcę przez to uczcić nadzwyczajne władze, jakie P. Bóg w kapłanie złożył dla dobra dusz naszych. Ksiądz jest w imieniu Boga kierownikiem i ojcem dusz. Rozumiesz?

— Rozumiem i tak sobie kalkuluję, że kłaniając się księdzu, kłaniamy się jakby samemu Panu Bogu za te wielkie dary i władze, które mu nadał.

— Oczywiście że tak. Utrafileś w sedno rzeczy. Ukłonić się księdzu dlatego, że on jest kapłanem Chrystusowym, to uczyć samego Chrystusa. Uczcić kapłana . . . nie dla jakichś ziemskich widoków, ale dlatego, że w nim Zbawiciel złożył wielkie dostojęstwo i ogromne władze dla zbawienia dusz naszych — to znaczy spełnić akt religijny, czyli akt czci Bożej.

*Posł. Serca Jezusowego.*

## KRONIKA.

— W dniu 2 sierpnia odbędzie się doniosła uroczystość M. B. Anielskiej w kościele Choroszczańskim, dokąd wybiera się pielgrzymka z parafji św. Rocha o godz. 7 rano.

— W dniu 15 sierpnia przypada uroczystość M. B. Wniebowzięcia w kościele Farnym. Tytuł kościoła.

— W niedzielę dnia 16 sierpnia odbędzie się wielka uroczystość św. Rocha Wyznawcy. Jeżeli pogoda dopisze zbudowany zostanie ołtarz zewnętrzny przy budującej się Świątyni. Wotywa odprawiona zostanie o godzinie 10 suma o 11-ej. Oby nikogo nie zabrakło na tej podniosłej a wielce starożytnej uroczystości, jaką jest uroczystość św. Rocha.

— Zabawa ogrodowa na rzecz budującego się kościoła św. Rocha w dniu 19 lipca 1931 r. dała:

Przychodu	2.526 zł. 30 gr.
Rozchodu	625 zł. 25 gr.

Czysty zysk w sumie 1.901 zł. 05 gr. przekazany do kasy budującego się kościoła św. Rocha.

Przy tej sposobności Komitet budowy składa swoje gorące podziękowanie tym przyjaciółom kościoła, którzy czyto przez swoją bezinteresowną pracę oraz dary na fanty, tudzież przez swój gremjalny udział w zabawie, przyczynili się do zasilenia pustaj kasy budującej się Świątyni-Pomnika.

Niezmiernie ciężkie czasy przeżywa Komitet budowy w dobie obecnej, zwłaszcza, gdy zakończył prawie budowanie kościoła z cegły, a przystąpił wyłącznie do wykonania niezmiernie kosztownych arkad i sufitów żelbetonowych.

To też Komitet obarczony długami, lecz ufny w pomoc Bożą i zacnych białostoczian pcha z trudnością roboty dalej.

Wznoszący się Dom dla starców jest jakże często Kasą pożyczkową Komitetu: w najtrudniejszych chwilach, dzięki wkładowi członkowskim przyszłych lokatorów tego Domu,

Komitet korzysta ze składanych na ten Dom funduszków, byleby tylko nie przerywać robót przy kościele, byleby tylko być bliżej końca.

— Wicewojewoda Białostocki p. Czesław Zawistowski po wypadku samochodowym wrócił do zdrowia i w dn. 25 z. m. rozpoczął urzędowanie.

— Po ciężkim ataku apopleksyjnym w dniu 11 kwietnia, który pozbawił ks. Stanisława Huniewicza, proboszcza w Wasilkowie, mowy oraz obezwładnił prawą jego rękę i nogę — powoli rekonwalescent przychodzi do zdrowia: zaczyna dzięki Bogu myśleć i wszystko rozumieć, jakkolwiek ani pisać ani czytać nie może, przytem z braku ruchu przytył, co wpływa ujemnie na jego chore serce. Współczując nieszczęśliwemu choremu Jego Excellencja nasz Arcypasterz wydelegował na wiceproboszcza do Wasilkowa ks. Bolesława Kornia, wielkiego przyjaciela i dawnego zwierzchnika Ks. Huniewicza.

— Ks. Aleksander Krzyżanowski dotychczasowy wikary kościoła Farnego, opuszcza Białystok i wyjeżdża do Rzymu na dalsze wyższe studia naukowe. Dotychczasowa rzetelna a gorliwa praca duszpasterska na gruncie białostockim zjednała Mu zasłużoną zresztą sympatię ogółu.

To też kto tylko bliżej poznał tego gorliwego kapłana, z prawdziwym żegnaniem Go żalem...

A oto garść szczegółów z Jego życia. Urodził się w Warszawie, gdzie ojciec jego był generałem wojsk rosyjskich. Wychowanie otrzymał staranne w domu, a następnie przed samą wojną w „pażeskom korpusie” w Petersburgu. Tam też pod wpływem kazań ś. p. Arcybiskupa Cieplaka porzuca prawosławie i przyjmuje wiarę katolicką. Zawierucha wojenna skierowała Go do Fryburga, gdzie studjuje na Uniwersytecie teologicznym, następnie przyjmuje święcenia kapłańskie. Jest z pochodzenia Rosjaninem, lecz kocha i Polskę — kolebkę swego urodzenia. Szczęść mu Boże w dalszem Jego życiu kapłańskim.

— W dniu swego świętego patrona wszystkie Panie należące do Konferencji św. Wincentego a Paulo w Białymstoku były u spowiedzi św. i przyjmowały Komunię św.

— Ks. Albin Radziwon wyjechał na kurację do uzdrowiska Szwaszowice pod Krakowem.

— Budowa Kościoła w Tryczówce i Białowieży posuwała się tak dalece, iż możliwym jest, że jeszcze w tym roku Świątynie te będą poświęcone. Jego Excellencja nasz Najdostojniejszy Arcypasterz, by podnieść i wyróżnić gorliwość i pracę ofiarną parafjan Białowieskich i Tryczowskich oraz z tych parafij proboszczów, sam obiecał przyjechać i pokonsekrować powyższe Świątynie.



— W Oszmianie i w Iwju odbyły się w drugiej połowie lipca Kongresy Eucharystyczne, na wzór Białostockiego. Pogoda sprzyjała. Pobożnych bardzo pokaźna liczba. Porządek wzorowy. W Oszmianie gorący współudział bierze w uroczystościach miejscowy Starosta p. Wiktor Suszyński, prawy katolik i polak, to też nic dziwnego, że zostaje jednogłośnie wybrany na przewodniczącego komitetu organizacyjnego Kongresu. Oby takich prawych charakterów było więcej w Polsce.

— Rekolekcje dla ogółu kapłanów naszej Archidiecezji prowadził w tym roku Jezuita Ojciec Marcin Dominik. Dziwny zakonnik, którego przemówienia nie można było słuchać bez łez. Przelewał Prawdy odwieczne z serca do serca; a mówił tak jak nikt dotychczas. Motto jego przemówień rekolekcyjnych: zbliżają się ciężkie czasy dla Kościoła naszego św., wy, kapłani, macie przygotowywać się powoli do męczeństwa nie tylko ducha, lecz możliwym jest i ciała.

— Ks. Jan Mianowski, dotychczasowy wikariusz z Oszmiany został translokowany na wikarego do Fary białostockiej.

— Ks. Daniłowicz Hilary wyznaczony wikariuszem do Dobrzyniewa, zaś ks. Zygmunt Staczyński wyjechał do Kuźnicy.

## Wiadomości ze świata katolickiego.

— Bazylika morska w Gdyni. Z Gdyni donoszą, że projekt bazyliki morskiej został zatwierdzony i przyjęty przez ks. biskupa Okoniewskiego z Pelplina. Gmach bazyliki ma mieć według projektu, 80 metrów wysokości i podzielony ma być na dwie kondygnacje. Na parterze wolnym stanie ołtarz, przeznaczony do nabożeństw w czasie upałów letnich. Z obu stron ołtarza prowadzić będą schody na piętro t.j. do właściwego kościoła. Bazylika upiększona będzie wysoką wieżą, na której szczycie umieszczona będzie figura Matki Boskiej „Gwiazdy Morza”. Teren pod przyszłą bazylikę mieści się w lasku na „Kamiennej Górze”.

— Kaplica nad Marną. Na pamiątkę zwycięstw, odniesionych w okresie wojny światowej nad Marną, ze składek społeczeństwa francuskiego i subsydjum rządowego powstała wspaniała kaplica-mauzoleum nad Marną. Miejsce na kaplicę zostało wyznaczone jeszcze przez marszałka Focha. W niedzielę dn. 12 ub. m. odbyło się uroczyste poświęcenie świątyni przez kardynała Binet. Na tę uroczystość przy-

byli liczni przedstawiciele władz oraz społeczeństwa. Armję reprezentował generał Weygand w otoczeniu generalicji.

— Zgon spowiednika Ojca św. Kilkanaście dni temu zmarł w Rzymie w siedzibie o.o. Jezuitów o. Celestyn Aliardi, spowiednik Ojca św. Cieszył się on wielkim poważaniem wśród dostojników kościelnych ze względu na doświadczenie, wielką wiedzę i głęboką pobożność. Zmarły liczył 84 lata życia.

— Pewne odprężenie we Włoszech. Ogólna sytuacja w stosunkach między Kościołem i państwem trochę się poprawiła, Polemiki w dziennikach ustały. Stan ten tłumaczą jako widoczną oznakę roz pogodzenia nastrojów i zapowiedź bliskiego podjęcia kroków dyplomatycznych do rozwiązania spornych kwestyj.

— W Dyneburgu zmarła księżniczka Anastazja Gruzińska, od lat 30 gorliwa katoliczka, b. nauczycielka języka angielskiego w uniwersytecie wileńskim a ostatnio nauczycielka łaciny i katechetka w gimnazjum polskim w Dyneburgu.

— Wyrzeczenie się marjawityzmu. W nielicznej wileńskiej parafji marjawickiej nastąpił rozłam i niemal wszyscy parafjanie oświadczyli się za powrotem do Kościoła katolickiego. W trzech parafjach w województwie wileńskim parafjanie również porzucili marjawitów i przeszli na katolicyzm. Z tego powodu 2 marjawickich duchownych wyjechało z Wileńszczyzny.

— Z duchownego heretyckiego kapłanem katolickim. Ks. kardynał Bourne udzielił święceń kapłańskich Enochowi Teodorowi Baldwinowi, krewnemu Stanley'a Baldwinina, przywódcy angielskiej partji konserwatywnej i byłego prezesa Rady Ministrów. Nowy kapłan przed nawróceniem się był duchownym anglikańskim.

## Rzeczy ciekawe.

— Lot naokoło świata ukończony. Lotnicy Post i Gatty, Amerykanie, ukończyli swój lot naokoło świata. Trasę tę przebyli w ciągu 8 dni 15 godzin 51 minut. Na lotnisku Rooseveltfield w Nowym Yorku zgromadziły się w oczekiwaniu lotników wielkie tłumy, które przełamały kordon policji i wyniosły na rękach lotników z aeroplanu, Post i Gatty są całkowicie wyczerpani lotem, ponieważ przez cały ten czas spali zaledwie 15 godzin. Zdobzli oni nagrodę w wysokości 20 tysięcy dolarów.

— Znikające jezioro. Znikające co pewien czas jezioro znajduje się w Gruzji, pod Władosta. Szerokie na kilo-

metr jezioro znika co trzy lata. Wody jego odpływają przez rynny podziemne do pieczar górskich. Po miesiącu wyschnięte jezioro zaczyna się znowu napełniać wodą.

— **Żmija uratowała niemowlę od szczura.** Prasa turecka podaje niezwykle wypadek, jaki zaszedł w tych dniach w Stambule, w dzielnicy Pasza Bahcze.

Stróż przy cerkwi Pasza Bahcze, Jerasimos, zamieszkuje sąsiadujący z cerkwią dom, wraz z żoną swą, niemowlęciem i teściową. Gdy Jaresimos udał się do cerkwi, a obie kobiety umieściły dziecko koło balkonu przed otwartym oknem i zajęły się swoją pracą domową, niemowlę zostało napadnięte przez olbrzymiego szczura. Szczur ten skoczył na twarz dziecka, nie dając mu krzyżeć i zaczął gryźć ucho. Dziecko zaczęło stękać. Na ten jęk przybiegła matka i stanęła przerażona na widok szczura. Lecz jeszcze bardziej zlekła się, jak zobaczyła pelzającą przez okno żmiję. Żmija skierowała się wprost do dziecka, a matka zaczęła krzyżeć, wołając na pomoc. Jednak żmija nie naruszyła dziecka, natomiast schwyciła szczura i uciekła z powrotem wraz ze swoją zdobyczą.

— **Najlepsza posada na świecie.** Posiada ją pewien zawiadowca stacji w Anglii. Stacja kolejowa Mastoke znajduje się w hrabstwie Warwick. Zawiadowca tej stacji pełni swe funkcje od 20 lat. Od r. 1916 nie ma właściwie nic do roboty. Dla prostej przyczyny — przystanek Mastoke został skreślony w rozkładzie kolejowym. Od 14 lat żaden pociąg nie zatrzymuje się w Mastoke. Zawiadowca pozdrawia tylko przepisowym ukłonem mijające stację pociągi i wraca w spokoju ducha do swego biura. Ale pensja zawiadowcy nie zmieniła się od 14-tu lat i pobiera on ją w całości. Gdyby nie to, że w prasie opisano idyllę zawiadowcy w Mastoke, byłby szczęśliwiec siedział jeszcze drugie 14 lat. na swej posiadzie. Teraz dostanie jednakże dymisję i emeryturę.

— **„Ptasie mózdzki”.** Kierowniczką jednego z największych liceów dla dziewcząt angielskich miss Philipps wygłosiła na zgromadzeniu nauczycielskiem druzgocącą krytykę współczesnego pokolenia dziewcząt.

Uważa ona, że nawet wśród dziewcząt klasy pracującej nie można znaleźć poważnie myślących jednostek.

Jedynym zainteresowaniem tych dziewczyn są suknie i plotki, a w najlepszym wypadku sport.

Panny te mają „ptasie mózdzki” to też świegocą, jak ptaszki i przelatują z przedmiotu na przedmiot, jak motyle. Miss Philipps nazwała je „Butterfly-girls”, motyle dziewczęta. Wywody miss Philipps zrobiły wielkie wrażenia na zgromadzeniu nauczycielskiem.

Czy Anglja jest krajem pod tym względem wyjątkowym?

## Co słyhać w Rosji Sowieckiej.

— **Prześladowanie Polaków w Rosji.** Z pogranicza sowieckiego donoszą, że we wsi Holendry, w okolicy Winnicy, na podstawie wyroku G.P.U. zostali rozstrzelani dwaj chłopcy polscy, Marcin Kuciński i Bolesław Czarnicki, którzy uciekli z robót przymusowych w guberni archangielskiej i przybyli do wsi, aby dowiedzieć się o losie swych rodzin. Wyrok wywołał oburzenie wśród rady wiejskiej, która zawiadomiła powiatowe G.P.U., że będzie szukała sprawiedliwości w Moskwie. Na wniosek tego G.P.U. rozwiązano radę wiejską.

— **Manewry armji sowieckiej.** Na Białej Rusi sowieckiej w pobliżu Mińska rozpoczęły się wielkie manewry armji sowieckiej. W manewrach biorą udział oprócz oddziałów regularnej armji sowieckiej również oddziały przysposobienia wojskowego, specjalne oddziały obrony gazowej oraz samoloty wojskowe. Kierownictwo manewrów spoczywa w rękach zastępcy komisarza wojny Tuchaczewskiego, oraz szefa sowieckiego sztabu generalnego Jegorowa.

— **Hiszpanja na drodze nowego przewrotu.** Ostatnie wiadomości, otrzymane z Hiszpanji, są niezwykle niepokojące, Komunizm szerzy się nadal wśród robotników i wojska. Panuje przekonanie, że mimo wyborów do konstytuanty obecne rządy, wybitnie masonskie, nie uratują kraju przed nowym przewrotem. Kryzys gospodarczy coraz bardziej zaostrza się. W wielu miejscowościach ustała praca w fabrykach i handlu.

— **Sowiety znowu mówią o wojnie.** Prasa bolszewicka znowy zaczęła pisać o mającej rzekomo wybuchnąć wojnie przeciw Sowietaom. Nawet wśród warstw ludowych rozpowszechniają straszaki, że ze strony Polski i Rumunii jest przygotowywany napad na Rosję. Ciekawem też jest, że w ostatnich czasach na naczelnych stanowiskach armji czerwonej dokonano szeregu przesunięć osobistych. Został usunięty naczelnym komisarzem sowieckich sił wojennych, Baranow, po którym miejsce zajął Alksnis.

— **Nowi emisariusze bolszewicy w Hiszpanji.** Paryż (KAP). Prasa tutejsza podaje, że niedawno Moskwa wysłała znów do Hiszpanji cały zastęp swych agitatorów: 6 hi-

---

### Z Ł O T E M Y Ś L I.

Przyjaźni, zdrowia sobie przy kuflu życzymy. A bo-  
daj że i to przy kuflu tracimy.

Kochanowski.

szpanów, 4 portugalczyków, 4 rosjan i jednego murzyna. Jeden z tych emisariuszy oświadczył korespondentowi „Chicago Tribune”, iż bolszewicy są przekonani, że w Hiszpanii przyjdzie do rewolucji komunistycznej, albowiem obecny rząd nie jest w stanie odpowiedzieć wymaganiom proletariatu. Prądy autonomiczne w poszczególnych prowincjach ułatwiają zadanie propagandzie komunistycznej.

## Trochę śmiechu bez grzechu.

- Poezja i proza. — Róże, coś ty tak sobie zamysliła?
- Mnie się czegoś chce.
- Naprzykład?
- Mnie się chce żeby mnie kto porwał.
- Porwał? To ja tobie na to coś powiem, moja kochaneczko. Do tego interesu potrzeba, żebyś ty nie była pięćdziesięciosześcioletnia kobieta, tylko paczka dolarów.
- **Ben Akiba.** — Wszystko już było—wyrzekł Ben Akiba, Powtarzać zdanie jego dzisiaj modnie, Wszystko już było, lecz nie było chyba, By dwaj Polacy szli ze sobą zgodnie.
- **Szkoda.** — Czemu płaczesz mały?
- Zgubiłem 5 groszy!...
- Masz te 5 groszy... Czemyż jeszcze ryczysz?!...
- Że nie powiedziałem, że to było 10 groszy...
- **Dał co mógł.** — Dałeś co Joskowi na rachunek wekslu?
- Dałem co mogłem.
- Ile?
- Dałem mu słowo honoru, że narazie nic mu dać nie mogę.
- **Mądrala.** — Tatusiu! Barometr spadł...
- Tak? A dużo spadł?...
- Nie dużo, tylko cztery stopy, ale się stłukł...
- **Poznali się w restauracji.** — Wydaje mi się, żem spotkał szanownego pana zeszłego roku w tej restauracji?
- Poznaje mnie pan?
- Pana nie, ale pański parasol.
- Zeszłego roku nie nosiłem parasola.
- W istocie, ale ja go nosiłem stale.
- **Jeśli wejdiesz między wrony...** Pewien pan opowiadał w towarzystwie, że potrafi zawsze przystosować się do swego otoczenia

— W towarzystwie filozofów — powiada — jestem filozofem, kupców kupcem, rolników rolnikiem, sportowców sportowcem....

— A w towarzystwie durniów? — zapytuje jeden z obecnych.....

— Nie wiem, bo mi się to zdarza po raz pierwszy.

— **Ostrożnie.** Pan Fikalski umarł nagle w podróży w Krakowie. Żona jego mieszka w Poznaniu.

— Trzeba zawiadomić żonę. Ale ostrożnie — mówi lekarz do urzędnika pocztowego.

Urzędnik nadaje telegram pod adresem żony zmarłego: „Mąż pani lekko zachorował. Pogrzeb w niedzielę”.

— **W sądzie.** — Zeszłego roku dostaliście pół roku za kradzież palta, a teraz znów to samo!...

— Cóż zrobić, panie sędzio, tamto palto tak prędko się zносиło...

— Mamusiu, znaleźliśmy woreczek z dziesięcioma złotymi...

— Mam nadzieję, że postąpiliście uczciwie!...

— Tak, już podzieliliśmy się równo, po pięć złotych...

## OFIARY

### na budujący się kościół w m-cu lipcu złożyli:

Pracownicy kolejowi: st. Białystok I — 32 zł. 10 gr., Elektrowni kolejowej 10 zł. 50 gr., emeryci kolejowi st. Białystok — 156 zł. 10 gr., drużyny konduktorskie — 179 zł. 10 gr., z różnych wydziałów — 27 zł. 03 gr., ekspedycji i kas biletowych — 23 zł. 10 gr.

Od Państwa Gładyszów — 100 zł., od p. Dudkowskiej z Czystej i Jurowieckiej — 39 zł., od kółka młodzieży Gimnazjum Zeńskiego — 13 zł., od p. Sędziów i Urzędników Sądu za miesiąc lipiec — 99 zł., Michał Anisimowicz — 100 zł., kółko różańcowe Wiszniewskiej — 17 zł., 85 gr., kółko różańcowe Roszkowskiej — 33 zł. 65 gr., p. Sawicka Apolonja 15 zł., kółko różańcowe Lubeckiej — 20 zł., z róży męskiej Józefa Waleśko — 30 zł., pracownicy Więzienia — 71 zł., zbierano przez Zelejko z ulicy Wiatrakowej, Antoniukowskiej i Choroszczańskiej — 40 zł. 70 gr., zbierano przez Zelejko z ulicy Artyleryjskiej — 30 zł., zbierano przez Sulima z ulic Stołecznej, św. Rocha, Sukiennej i Równoległej — 134 zł., z ulicy Młynowej — 6 zł., Walerja Broszel — 2 dolary, pracownicy Banku Polskiego' za 3 mie-

siące — 88 zł., Wojciech Pańkowski — 10 zł., Józef Horodnyński — 50 zł., kółko róż. Cieślukowej — 6 zł., z ulicy Grunwaldzkiej uzbierano przez p. Kucharskiego — 91 zł. 50 gr., Stanisław Suszczyński — 15 zł., pracownicy Zjednoczenia — 20 zł. 50 gr., pracownicy Urzędu pocztowo-telegr. — 73 zł., ze wsi Starosielce — 13 zł., pracownicy Spółki Telefonicznej — 27 zł., uzbierano przez Dybackiego z szosy Żółtkowskiej — 30 zł., Anna Sosnowska — 20 rubli srebrem, Jan Werpachowski — 25 zł., od Członków bractwa św. Rocha — 30 zł., uzbierano przez Piotra Piechowskiego za „cegiełki” — 115 zł. 30 gr., Rogowski Michał — 20 zł., pracownicy fabryki Machaja — 68 zł., ks. Józef Kowalczyk — 20 zł., kółko róż. Wędołowiczowej — 26 zł., od Franciszka Węglewskiego — 13 zł., pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń — 13 zł., kółko różańcowe Sosnowskiej — 15 zł.

Po 10 złotych ofiarowali: Michał Rogowski, Anna Matwiejczyk, kółko róż. Dutkowskiej, Andrzej Dakowicz, kółko róż. Martynowskiej, Antoni Prus, Halina Sobolewska, Paweł Sosnowski, kółko róż. Rutkowskiej, Wojciech Pańkowski.

Po 5 zł. ofiarowali: Helena Filipczuk, bezimienny, Paulina Wasilczuk, Jan Sidorowicz, Jan Markowski, Romuald Citko, Marja Borysiewicz, kółko róż. Sawickiej, Halina Krytyńska i Helena Kumicz.

## Intencja dla kółek różańc. na miesiąc sierpień.

Dwie uroczyste rocznice przypadają w tym miesiącu w Świątyniach naszego grodu. Wniebowzięcia N. M. P. w dniu 15 sierpnia we Farze i w dniu 16 sierpnia w niedzielę uroczystość św. Rocha Wyznawcy na naszym świętem wzgórzu. I jedna i druga uroczystość ile nasuwają refleksji i rozważań. Członkinie i członkowie kółek różańcowych mają w sierpniu myślą i sercem z różańcem odmawianym sięgać nieba „gdzie Bóg, gdzie Boży Tron” i jednocześnie na wzór św. Rocha Wyznawcy, nieść do najbiedniejszych zakątków, a zwłaszcza do chorych, pociechę w ich cierpieniach i pomoc materialną oraz dbać o wypełnienie dewizy naszej: i nieba i chleba by nie zabrakło nam i ludziom naszym.

**Odpowiedzi Redakcji.** Dziękujemy S. S. za przysłane wiersze i prosimy uprzejmie o współpracę.



FABRYKA KAFLI I POLEWY

**Jana Kucharskiego S-wie**

Spółka Firm. Istnieje od 1894 roku.  
Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

**Kafle — piecyki przenośne  
Budowa pieców — polewa.**

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach Krajowych.

## Kino Oświatowe TOWARZYSTWA „PRZYSTAŃ” (Kilińskiego 2 w gmachu Hotelu „Ritz”)

wyświetla codziennie filmy dla młodzieży i starszych:

**Dwa razy w Tygodniu  
zmiana obrazów.  
Nad program: codzienne gościnne  
WYSTĘPY ARTYSTÓW**

W dni powszednie początek seansów  
o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej, w soboty i niedziele  
o godz. 4-ej, 6-ej, 8-ej i 10-ej.

Ceny miejsc: dla młodzieży 40 gr., dla starszych 80 gr. łoża 1 zł. 20 gr.